

LEON DYCZEWSKI OFMConv

„INTELIGENCJA ŻYCIA”
NADZIEJĄ NOWOCZESNEGO SPOŁECZEŃSTWA *

I

Nowoczesne społeczeństwo postawiło na wiedzę i technologię. Wiedza, największa wartość epoki oświecenia, wciąż poszerzana, pozwala człowiekowi lepiej poznać i rozumieć świat obiektywny. Z kolei technologia daje człowiekowi władzę nad światem. Dzięki coraz doskonalszym technologiom człowiek w coraz szerszym zakresie ingeruje w naturę i ją dostosowuje do swoich potrzeb. Ekonomia i informatyka jako szczególnie ważne gałęzie dzisiejszej wiedzy, pomagają osiągać wytyczone cele szybko i coraz mniejszymi nakładami. Nowoczesne społeczeństwo preferuje zatem jednostki zdolne i twórcze, które wykazują uzdolnienia do myślenia konkretnego, systematycznego i jednocześnie abstrakcyjnego, które z łatwością poznają i analizują procesy obiektywnego świata, wiedzą, jak funkcjonują jego poszczególne elementy i siły, umieją je z sobą zestawiać i łączyć, by osiągać nowe jakości.

Nowoczesne społeczeństwo preferuje jednostki o uzdolnieniach organizacyjnych, które zamierzony cel realizują przy najmniejszych nakładach, potrafią odczytać ludzkie potrzeby i trafić do nich nowymi wytworami. Szczególnie uprzywilejowane są jednostki poszukujące nowych technologii i opracowujące modele rozwoju oraz menedżerzy, którzy ich osiągnięcia

* Wykład wygłoszony podczas inauguracji roku akad. 1996/97 (20 X) na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

wdrażają w życie. Na ich prace nowoczesne społeczeństwo przeznacza ogromne sumy i wynagradza ich stosunkowo wysoko.

W nowoczesnym społeczeństwie opisane wyżej jednostki tworzą specyficzną grupę społeczną, którą można nazwać inteligencją techniczno-ekonomiczno-menedżerską. I tak jak dawniej w społeczeństwie polskim czy rosyjskim inteligencję jako specyficzną grupę społeczną tworzyły jednostki, które najlepiej interpretowały wartości istotne dla całości życia jednostkowego i społecznego, broniły tych wartości i je utrwały, a przy tym posiadały na ogół wysoki poziom wykształcenia ogólnego na wzór Erazma z Rotterdamu, tak inteligencję techniczno-ekonomiczno-menedżerską w społeczeństwie nowoczesnym tworzą ci, którzy z łatwością kształtują całą sferę posiadania, którzy potrafią odczytać ludzkie potrzeby i trafić do nich nowymi wytworami. Dzięki inteligencji techniczno-ekonomiczno-menedżerskiej życie codzienne stało się łatwiejsze, wygodniejsze i przyjemniejsze, szybciej przemieszczamy się i komunikujemy, ładniej i bezpieczniej budujemy nasze domy oraz urządzamy mieszkania, funkcjonalniej dostosowujemy otoczenie do naszych potrzeb. Tam, gdzie ten typ inteligencji rozwinął się wcześniej, świat obiektywny jest bardziej uporządkowany i czysty, kolorowy i wygodny, dostatni i bezpieczniejszy, siła ludzkich mięśni coraz częściej zastępowana jest przez roboty, a nużąca praca umysłowa przez urządzenia elektroniczne, zmniejszyła się śmiertelność noworodków i wydłużyła się przeciętna życia ludzkiego, a także chroni się życie zwierząt. W najbardziej rozwiniętych krajach środowisko naturalne staje się coraz bardziej podporządkowywane człowiekowi. Tak więc roczna emisja przemysłowa dwutlenku siarki do atmosfery spadła w USA od 1970 r. do dziś o połowę, zaś stopień skażenia powietrza związkami ołowiu zmalał o ponad 90%. Europa Zachodnia ma obecnie o 30% większe zalesienie niż 50 lat temu itp.¹

Karl Popper widząc pozytywne osiągnięcia inteligencji techniczno-ekonomiczno-menedżerskiej i korzystając z nich, miał więc podstawy, by w przemówieniu z okazji otrzymania doktoratu *honoris causa* w Uniwersytecie w Eichstädt (lipiec 1991 r.) stwierdzić: „Żyję w najszcześniejszym świecie z dotychczasowych światów”. I z pewnością miał podstawy, by tak sądzić. Jednak nie jest ten dzisiejszy świat dla wszystkich i w całej rozciągłości tak szczęśliwy, jaki był dla K. Poppera. W najbogatszych krajach powiększa się liczba bezdomnych, którzy żebrzą o posiłek i ubranie, by nie dać się zagarnąć śmierci. Szacuje się, że takich ludzi w obecnej Polsce jest

¹ Por. T. B i e l i c k i. *Piękny wiek XX*. „Znak” 1996 nr 1 s. 72.

ponad 200 tysięcy. Każdego dnia umiera z głodu 34 tysiące dzieci, czyli co 2,5 sekundy jedno dziecko. Ponad 2 miliony dzieci jest wykorzystywanych seksualnie, czyli coś szlachetnego i wspaniałego jest w nich zatruwane i zabijane przez tych, którzy mają nad nimi władzę, pieniądze i niepohamowaną żądę przeżycia przyjemności. Z przerażeniem obserwujemy, co dzieje się na terenach byłej Jugosławii, w Czeczenii, Afganistanie, na pograniczu izraelsko-arabskim. Trwa tam ciągle zabijanie. I co dziwniejsze, dzieje się to w czasie, kiedy w całej Europie mówi się o prawach człowieka, współpracy, pokoju i zjednoczeniu.

We wszystkich krajach europejskich, o wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej, broniącej życia przykazaniem nie dopuszczającym żadnych wyjątków „nie zabijaj”, zalegalizowano w krótkim czasie zabijanie nie narodzonych dzieci. Po wprowadzeniu ustawy aborcyjnej najpierw w krajach socjalistycznych, a od roku 1967 stopniowo w krajach Europy Zachodniej złamano zasadę bezwzględnej obrony życia ludzkiego od jego poczęcia do naturalnej śmierci. Fundamentalną wartość człowieka, jaką jest życie ludzkie, stopniowo się relatywizuje, zapewniając jedynie jak najlepsze warunki uśmiercania dzieci nie narodzonych na życzenie ich matek oraz osób już dorosłych na ich własne życzenie. Europa zapomniała o tym, że przeżywając śmierć ponad 167 mln ludzi podczas dwóch wojen światowych, hitlerowskich zbrodni ludobójstwa i czystek stalinowskich, jeszcze nie tak dawno broniła życia ludzkiego w sposób zdecydowany i ofiarny. Postęp wiedzy, technologii i organizacji rozbroił to twarde stanowisko za życiem. W naszym wieku stało się zatem prawdziwe powiedzenie Bolesława Leśmiana: „nigdy dość się nie umiera”. I umiera masowo dzisiaj nie tylko człowiek. Amerykańscy uczeni przestrzegają, że jeśli nie przestaniemy działać przeciwko środowisku naturalnemu, to w następnym stuleciu zginie połowa z 30 mln obecnie żyjących gatunków.

Nie chciałbym kreować czarnego scenariusza naszego wieku. Ktoś może mi zarzucić, że przesadzam, że dawniej także śmierć była zjawiskiem powszechnym i przypadły liczne gatunki. To prawda. Jednak rozmiary zjawiska śmierci przybrały dzisiaj na sile i mają specyficzne cechy. Oto niektóre z nich:

1. Dzięki rozwojowi wiedzy o procesach życia i umierania oraz dzięki nowym technologiom można dzisiaj zadawać śmierć mniej boleśnie, konieczność jej przyspieszania lub opóźniania można uzasadnić wieloma przesłankami, nawet bardzo humanitarnymi, co w efekcie może osłabić sprzeciw wobec zabijania nawet całych kategorii ludzi i grup społecznych,

jeżeli komuś przyjdzie na to ochota z racji ekonomicznych, politycznych, religijnych, rasowych itp.

2. Dawniej śmierć wprawdzie zadawano, ale czyn ten spotykał się ze sprzeciwem ogółu ludzi, a ci, którzy ją zadawali, nie byli mile widziani nawet w swoich środowiskach. Z tych to racji nazwiska katów nie ujawniano, a egzekucję wykonywali oni często zamaskowani. Dzisiaj zadawanie śmierci się legalizuje, a ci, którzy ją zadają, należą w społeczeństwie do najlepiej zarabiających i opinia społeczna ich nie piętnuje. Dzisiejsi „śmierciele” zajmują nieraz wysokie stanowiska w społeczeństwie.

3. Uczni, wybitni specjaliści pracujący nad wynajdywaniem i produkcją śmiercionośnych środków, a także biznesmeni handlujący tymi środkami, należą do grup najlepiej zarabiających w nowoczesnych społeczeństwach, a tym samym to, co robią – ich zawód – staje się pragnieniem wielu młodych ludzi, którzy nie zdają w pełni sobie sprawy z tego, w co chcą wejść.

Biorąc pod uwagę wymienione tu oraz inne zjawiska, C. F. Weizsaecker podczas spotkania intelektualistów w sierpniu 1985 r. w Castel Gandolfo stwierdził: „Żyjemy u progu globalnego kryzysu, może najbardziej przerażającego w dziejach ludzkości. A przerażający jest on przede wszystkim dlatego, że nie dotyczy tylko jednostek, lecz społeczeństw, a nawet całej ludzkości. W nadchodzącym kryzysie może wymrzeć”².

Śmierć kładzie się wielkim cieniem na życie ludzkie i całej natury. Jak najbardziej uzasadnione jest określenie Ojca świętego Jana Pawła II „cywilizacja śmierci” w odniesieniu do naszej epoki.

Okazuje się, że człowiek pomimo coraz większej wiedzy o sobie i świecie go otaczającym często, a według wielu – częściej działa przeciwko sobie niż dla siebie. Józef Koziński podsumowując XX wiek pisze ze smutkiem: „w kolorystyce przeszłości dostrzegam więcej szarości i czerni niż jasności i bieli”³. I chyba dlatego współczesny człowiek, mimo tak wielu osiągnięć – jak stwierdza Antoni Kępiński – „nie umie się cieszyć”.

Na zakończenie tak skrótowej charakterystyki schyłku XX wieku aż ciśnię się na usta werset z poezji Bolesława Leśmiana: „Takiż to świat! Niedobry świat! Czemuż innego nie ma świata?” (1936 r.).

² C. F. Weizsaecker. *O kryzysie*. W: *O kryzysie*. Warszawa 1990 s. 13. Instytut Nauk o Człowieku – Wiedeń.

³ J. Koziński. *Koniec wieku nieodpowiedzialności*. Warszawa 1995 s. 7. Agencja Wydawnicza.

Cech kryzysu współczesnej europejskiej cywilizacji i kultury jest wiele. Jednakże czy one oznaczają ich upadek? Czy mamy wyłączać się z życia publicznego i uciekać w jakieś bezpieczne zacisze swojego wnętrza, mieszkania, ciepłego kręgu przyjaciół, jak to uczynił np. Martin Heidegger, który w latach hitlerowskiego nasilonego nazizmu schronił się do uroczego Schwarzwald, by tam czekać „Aż wszystko, co się stało, wreszcie się odstanie” (Cz. Miłosz)?

Obecna sytuacja cywilizacji i kultury Europy przypomina tekst biblijny często czytany podczas modlitw zanoszonych za osobę zmarłą: „Życie ludzkie zmienia się, ale się nie kończy”. Tak jest też z naszą kulturą i cywilizacją. One się zmieniają, ale póki żyje człowiek, nie kończą się, bo są efektami naszego poznania, chcenia, przeżyć, pragnień i działań, a te są coraz bogatsze i dojrzsze. Europejczycy nie po raz pierwszy przeżywają kryzys kultury i cywilizacji. Jednak ich cechą charakterystyczną jest to, że z tych kryzysów zawsze pragną wyjść i nie poddają się nastrojom depresyjnym. Wciąż pytają się – jak B. Leśmian – „Czemuż innego nie ma świata” i poszukują go, formułują jego cechy i go tworzą. Kształtowanie tego nowego świata przez Europejczyków zawsze wyrasta z dostrzeżenia mankamentów świata zastanego, z dokładnej jego analizy i dostrzeżenia nowych wartości. Co zatem dzisiejsi Europejczycy dostrzegają niedobrego w świecie, w którym żyją, od czego chcą odejść i ku czemu chcą iść, kto przewodzi w tej drodze ku odrodzeniu? Oto pytania konstruktywne w przeżywaniu dzisiejszych kryzysów cywilizacji i kultury.

II

Świat budowany przez inteligencję techniczno-ekonomiczno-menedżerską okazał się pełen mankamentów i niewystarczalny, ponieważ porzuciła ona refleksję filozoficzną, etyczną i religijną, a tym samym uwolniła się najpierw od Boga, a następnie od człowieka. Credo współczesnego człowieka – jak zaznacza Thomas Merton – stała się dewiza, że „nauka może wszystko, należy nauce robić to, co chce, nauka jest nieomylna i nienaganna, wszystko cokolwiek czyni nauka jest słuszne. Stąd czyn, choć nie wiem jak monstrualny i kryminalny, jest nie do podważenia, o ile znajduje swoje uzasadnienie w nauce”⁴. Kryteriami wartości tego, co nauka i technika dają, jest postęp,

⁴ *Zapiski współwinnego widza*. Poznań 1994 s. 110.

sprawność i oszczędność, a ostatnio akcentuje się jeszcze zysk (korzyść) i przyjemność. W imię więc tych kryteriów dokonuje się ciągłych eksperymentów w celu dojścia do nowych odkryć, wypracowania nowych technologii, sformułowania nowych zasad zarządzania, nie patrząc na koszty i konsekwencje dla życia jednostkowego i społecznego, nie patrząc na to, co dzieje się z wnętrzem człowieka, z jego życiem duchowym, z jego więzią rodzinną, sąsiedzką i ogólnospołeczną.

Inteligencja techniczno-ekonomiczno-menedżerska w ostatnim okresie swoje zainteresowanie zwróciła na samego człowieka. Jednakże nie w tym celu, by go wewnętrznie ubogacić. Doskonała znajomość właściwości organizmu i ciała ludzkiego, jego potrzeb, sposobów reagowania na bodźce, a także rozwój nowoczesnych technologii pozwalają coraz skuteczniej narzucać innym treści i sposoby kształtowania świadomości, sterować procesami ich rozwoju, kształtować ich potrzeby i zniewalać ich do kupna rzeczy zupełnie zbędnych, skutecznie ograniczać ich wolność przez różne formy organizacji i kontroli. Przedstawiciele inteligencji techniczno-ekonomiczno-menedżerskiej mogą dzisiaj z dużą łatwością manipulować ludźmi jak przedmiotami i ten fakt uznawany jest obecnie za najgroźniejszy. Ponadto wmawia się dzisiejszemu człowiekowi, że sam siebie może uzdrowić, uszczęśliwić, zbawić – musi tylko poznać odpowiednie po temu technologie, a jeżeli sam nie jest w stanie ich poznać i stosować, winien poddać się tym, którzy je już opanowali. Stąd taki rozwój wszelkich odmian gabinetów terapeutycznych, które skutecznie wypierają poważniejszą refleksję nad samym sobą.

Życie jednostkowe i społeczne oparte na nauce, technologii i organizacji zaczęło być bardzo pragmatyczne, nastawione na zysk i przyjemność. Upowszechniły się osobowości o narcystycznej postawie, zapatrzone w siebie, koncentrujące się na przyjemności i goniące za poszczególnymi przeżyciami, o postawie kalejdoskopowej, nie mającej żadnego systemu wartości i norm. Coraz więcej ludzi nie jest zdolnych do kierowania rozwojem własnym i osób najbliższych, do rozwiązywania napięć pomiędzy nimi i najbliższymi im osobami, do wszechstronnego poznania i rozwiązywania konfliktów lokalnych i globalnych. Człowiek zyskał lepsze warunki życia, ale zostały w nim osłabione, a nawet zupełnie zagłuszone pytania o to, co powinien i czego nie powinien czynić. Stąd też J. Koziński uważa, że kończący się wiek jest skażony przez nieodpowiedzialność⁵.

⁵ Zob. jw. s. 8.

Takie są konsekwencje dominacji w nowoczesnych społeczeństwach inteligencji techniczno-ekonomiczno-menedżerskiej, ponieważ wprawdzie wie ona doskonale, jak osiągać poszczególne efekty, ale nie potrafi dać zadowalającej odpowiedzi na pytania: jaką wartość mają efekty jej działalności? Czemu ostatecznie służą? Jakie znaczenie mają dla człowieka jako duchowo-cieleśnej całości? Na te pytania techniczno-ekonomiczno-menedżerska inteligencja nie jest w stanie w ogóle odpowiedzieć, ponieważ bazuje na „rozumie instrumentalnym” – jak go określa Max Horkheimer⁶. Rozum instrumentalny rozwija niezbędne i wspaniałe instrumenty, ale w jakim celu one mogą być użyte, czemu mogą służyć – na te pytania nie daje odpowiedzi. Wykraczają one poza kompetencje techniczno-ekonomiczno-menedżerskiej inteligencji i nie mogą one być przez nią samą rozwiązane⁷. Musi jej w tym pomóc inny rodzaj inteligencji.

III

W nowoczesnym społeczeństwie rośnie zapotrzebowanie na ludzi całościowo ujmujących siebie i świat. Wszystkie tzw. teorie holistyczne cieszą się dzisiaj ogromnym powodzeniem. Rośnie też zapotrzebowanie na życie duchowe i pogłębione więzi osobowe. Coraz wyraźniej dochodzą do głosu tzw. wartości pozamaterialne. Upowszechnianie się ich realizacji wskazuje – zdaniem niektórych socjologów – na tzw. milczącą rewolucję w krajach Europy Zachodniej, która zapoczątkowuje kształtowanie się nowych stylów życia, zasadniczo odmiennych od dominujących współcześnie, cechujących się silną postawą na posiadanie, biernością, przeciętnością, zmysłowością. W krajach Europy Zachodniej coraz więcej ludzi spędza swoje urlopy w klasztorach. W miejsce postępu – hasła nowoczesności – coraz częściej pojawia się słowo „ograniczenie”⁸: a więc ograniczenie wzrostu gospodarczego, ograniczenie niszczenia środowiska naturalnego, ograniczenie zbrojeń, ograniczenie konsumpcji, ograniczenie przedmiotowego traktowania człowieka w pracy i w życiu politycznym, ograniczenie samowoli wielu grup zagrażających pokojowi społecznemu. Nurt nowej kultury rozwijający się pod hasłem „ograniczenie” wzmacniają różne grupy alternatywne. Do wymienio-

⁶ *Zur Kritik der instrumentellen Vernunft*. Frankfurt am Main 1967.

⁷ J. H a b e r m a s. *Erkenntnis und Interesse*. Frankfurt am Main 1968.

⁸ D. B e l l i. *Powrót sacrum. Tezy na temat przyszłości religii*. W: *Człowiek – wychowanie – kultura*. Wybór tekstów. Red. F. Adamski. Kraków 1993 s. 222.

nych już ograniczeń wiele z nich dorzuca następujące: ograniczenie wszelkich używek na rzecz wolności decydowania i odpowiedzialności za swoje postępowanie, ograniczenie rozrywki na rzecz zabawy, ograniczenie biernego oglądania telewizji i wideokaset na rzecz rozmowy z bliźnimi i refleksyjnego czytelnictwa, ograniczenie się do rzeczy rzeczywiście potrzebnych w życiu codziennym i nie dopuszczanie do rozwoju nawyku kupowania rozniecanego przez nachalną reklamę, ograniczenie korzystania z samochodu, by używać go wtedy, kiedy jest to nieodzowne itp.

Coraz bardziej stają się popularni artyści, pisarze, dziennikarze, profesorowie różnych specjalności, pracownicy zdrowia, rolnicy, inżynierowie, którzy krytykują cechy człowieka i świata kreowane przez inteligencję techniczno-ekonomiczno-menedżerską, którzy upominają się o szacunek dla życia, opowiadają się za słabszymi grupami w społeczeństwie i o niszczonej przyrodzie. Ich odezwy w obronie ludzkiego życia i niszczonego środowiska poruszają miliony ludzi. Wielu z nich staje na czele ruchów społecznych i partii politycznych. Znaczenie tego typu ludzi jest wielkie i wydaje się rosnać, ponieważ:

1. Ujmują człowieka całościowo, dostrzegając jego potrzeby podstawowe i rozwojowe, potrzeby posiadania coraz lepszych warunków życia i potrzebę sensu życia, potrzeby doczesne i transcendentne, potrzebę bycia sobą i twórczego współżycia z innymi.

2. Ujmują oni życie społeczne całościowo. W procesie innowacji, szczególnie technicznej, widzą człowieka – osobę ludzką – jako podmiot i cel tych przemian. Mocno przeciwstawiają się wszelkim przejawom traktowania człowieka jako przedmiotu.

3. Swoje osobiste życie ściśle wiążą z życiem społecznym i państwowym. Z tych powiązań wyrasta u nich poczucie odpowiedzialności za społeczeństwo i za jego przyszłość. Własny zatem rozwój usiłują realizować w powiązaniu z rozwojem całościowo rozumianego społeczeństwa.

4. Nie biorą oni bezpośredniego udziału w procesie technicznej modernizacji i gwałtownego podwyższania standardu życia, co pozwala im zachować dystans w stosunku do tych procesów i bardziej obiektywnie je analizować oraz ocenić. Znajdują się także poza grupą technokratów, menedżerów, polityków, nowobogackich, różnego typu decydentów, którzy przede wszystkim stanowią siłę napędową tzw. nowoczesnego społeczeństwa. Pozwala im to być wolnymi i krytycznymi wobec społeczeństwa, w którym żyją. Obserwują procesy w nim przebiegające, analizują ich skutki, osądzają i przeciwstawiają się im, jeżeli one idą w niewłaściwym kierunku lub przebiegają w nieodpowiednim tempie, inaczej mówiąc – jeżeli zagrażają

indywidualnemu i społecznemu życiu człowieka, nie tylko zresztą człowieka – wszelkiego życia.

5. Myślą globalnie, a działają lokalnie. Mają zatem rozeznanie w problemach swojego społeczeństwa jako całości i problemach świata, czują więź z wszystkimi ludźmi, nie wykluczają z pola troski żadnego kraju i żadnej rasy, ale działają w swoich społecznościach lokalnych, kształtują ich formy życia ku bardziej ludzkim.

6. Upominają się o uwzględnianie zasad etycznych we wszystkich dziedzinach życia jednostkowego i społecznego, także – a obecnie szczególnie mocno – w gospodarce i polityce.

7. Są wrażliwi na świat transcendentny. Nawet jeżeli nie przyjmują chrześcijaństwa jako podstawy swojego życia, to coraz chętniej sięgają do Ewangelii, szukając w niej wskazań dla siebie.

Ci wszyscy, którzy mają tego typu postawę, tworzą swoistego rodzaju grupę społeczną, którą umownie można nazwać „inteligencją życia”. Ujmuje ona całościowo człowieka i świat, broni życia i umacnia je w różnych jego formach oraz stadiach rozwoju. To właśnie ona przeciwstawia się dzisiaj najczęściej planom i działaniom inteligencji techniczno-ekonomiczno-menedżerskiej, a także jej efektom. Doskonałym przykładem jest tu sprawa elektrowni atomowej w Zwentendorf pod Wiedniem – produktu inteligencji techniczno-ekonomiczno-menedżerskiej. Protesty „inteligencji życia” nie dopuściły do jej uruchomienia, chociaż wszystko było już gotowe. Wybuch w elektrowni atomowej w Czernobylu potwierdził słuszność obaw i ostrych protestów „inteligencji życia”, która – być może – uratowała półtora-milionowe, wspaniałe miasto od nieszczęścia. Podobnych akcji „inteligencji życia” mamy obecnie wiele w każdym kraju. To przede wszystkim ona chroni naturalne środowisko przed dalszą dewastacją. Ona walczy o życie dla każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci i o tworzenie godnych warunków dla jego rozwoju. Ona sprzeciwia się legalizacji eutanazji i eksperymentom na ludzkich embrionach. Ona walczy o coraz bardziej bezpieczne, higieniczne i estetyczne warunki pracy. Ona upowszechnia refleksyjny typ myślenia i twórczy styl życia, przeciwstawiając się stylowi konsumpcyjnego i bierności.

Konsekwencje wybuchu elektrowni atomowej w Czernobylu, eksperymenty w dziedzinie genetyki ukazują, że rozwój techniczno-ekonomiczno-organizacyjny musi mieć swoje granice. Jeżeli będą one przekraczane, grozi to chorobą, relatywizacją podstawowych zasad życia, śmiercią, a nawet zniszczeniem dzisiejszej cywilizacji. „Inteligencja życia” domaga się respektowania starej zasady: nie wszystko, co człowiek może, powinien czynić.

By przypominać tę właśnie zasadę dzisiejszemu człowiekowi, by ukazywać człowieka bardziej całościowo, by chronić go przed różnego rodzaju nadużyciami płynącymi ze strony nauki, technologii i organizacji, zawiązują się różne instytucje, stowarzyszenia i organizacje. Na przykład 11 III 1996 r. w Delaware (USA) powstał Institute for Frontier Science. Jako cele swojej działalności stawia on: a) domaganie się od badań, kształcenia i wymiany informacji we wszystkich kluczowych dziedzinach nauki i zdrowia uwzględnienia bioelektromagnetycznych uwarunkowań, różnych form energii i całościowo zdrowotnych aspektów; b) badanie synergistycznych powiązań pomiędzy ciałem, psychiką i duszą, jak też pomiędzy różnymi formami stanów świadomości; c) budowanie komunikacji i współpracy pomiędzy badaczami, naukowcami, lekarzami, politykami i osobami, które mają zrozumienie dla ograniczeń w dziedzinach badawczych i mogą coś w tej dziedzinie zrobić; d) ułatwianie zastosowania nowych osiągnięć w celu polepszenia całościowego zdrowia człowieka, jak też w kierunku integrowania medycyny, różnych jej gałęzi, medycyny konwencjonalnej i naukowej. Instytut tuż po utworzeniu zrzeszał już ponad 3000 badaczy, intelektualistów i lekarzy⁹.

Jakkolwiek „inteligencja życia” nie jest tak zamożna jak inteligencja techniczno-ekonomiczno-menedżerska i nie jest obecnie u władzy, to jej znaczenie jest duże i będzie rosło. Ona tworzy swoistego rodzaju kulturę alternatywną w stosunku do tej, jaką kształtują dzisiaj technicy, ekonomiści, menedżerowie, politycy. Ona formułuje idee odnowy społecznej i przywracania właściwego miejsca osobie ludzkiej w świecie rzeczy i instytucji, w którym łatwo można się zagubić. Ona też jest silną grupą nacisku na inteligencję techniczno-ekonomiczno-menedżerską i nie ta ostatnia, jak sądzono w latach sześćdziesiątych i jeszcze siedemdziesiątych, lecz właśnie „inteligencja życia” będzie miała decydujący głos w społeczeństwie nowoczesnym, tym bardziej że będzie w nim coraz liczniejsza i coraz bardziej świadoma swoich zadań.

IV

Inteligencja techniczno-ekonomiczno-menedżerska i „inteligencja życia” nie mogą tworzyć antagonistycznego układu w nowoczesnym społeczeństwie. Obydwie grupy społeczne są potrzebne. Pierwsza kształtuje warunki życia,

⁹ *Neues Institut für die Grenzgebiete der Wissenschaft*. „Grenzgebiete der Wissenschaft” 1996 nr 45 s. 165.

druga je porządkuje, ocenia i dba o to, aby człowiek nie stał się narzędziem własnych narzędzi, by żył wszystkimi sferami swojej osobowości, by rozwijał się wszechstronnie. „Inteligencja życia” ma zatem swoistą misję w nowoczesnym społeczeństwie, a jest nią upowszechnianie umiłowania życia, jego ochrona, strzeżenie nienaruszalności zasad kierujących życiem i organizowanie najlepszych warunków dla jego rozwoju. Jeżeli zatem inteligencja techniczno-ekonomiczno-menedżerska tworzy przede wszystkim świat rzeczy, który jest raczej zimny i apersonalny, to „inteligencja życia” go dopełnia ciepłem stosunków międzyosobowych i międzygrupowych opartych na szacunku dla każdego człowieka, sprawiedliwości, pokoju i miłości. Doskonałą symbiozę tych dwóch grup społecznych będzie urzeczywistniał obywatel nowoczesnego społeczeństwa, jeżeli na swoim biurku będzie miał komputer – symbol inteligencji techniczno-ekonomiczno-menedżerskiej i dekalog dopełniony ośmioma błogosławieństwami Jezusa Chrystusa – symbol „inteligencji życia”. Wówczas można będzie mieć pewność, że człowiek i kultura będą rozwijały się prawidłowo, to znaczy, że człowiek będzie wiedział, co oraz czy i jak należy czynić, że będąc dobrze urządzony życiowo, będzie też swoje posiadanie wykorzystywał, aby „bardziej być człowiekiem”. Harmonijne łączenie nauki, technologii i organizacji z dekalogiem i ośmioma błogosławieństwami z Ewangelii Jezusa Chrystusa, które postulują, aby ludzie zachowali umiar w gromadzeniu dóbr materialnych i byli otwarci na innych, aby umieli współczuć innym i cieszyć się z innymi, aby przestrzegali sprawiedliwości, byli ludźmi czystego serca i cierpliwi, aby w życiu innych wnosili pokój – zadecyduje o dobrobycie i dobrostanie społeczeństwa.

„Inteligencja życia” dopełnia inteligencję techniczno-ekonomiczno-menedżerską światem, który wymyka się spod badań nauk empirycznych, na których ta ostatnia się opiera. Normy zawarte w dekalogu i świat nadprzyrodzony nie podlegają badaniom nauk empirycznych, ale to nie znaczy, że nie istnieją i nie należy ich uznawać. One bowiem zawierają w sobie miary prawdy i fałszu, dobra i zła, dają człowiekowi poczucie pewności, że idzie właściwą drogą, dają mu poczucie wspólnoty z innymi, rozwijają w nim tęsknotę za czymś szlachetniejszym i wspanialszym, ostatecznie doprowadzają go do Tego, Który jest prawdą i życiem, czyli nadają ludzkiemu życiu ostateczny sens. I wówczas człowiek wie i czuje, że nie wolno mu niczego czynić, co z tym sensem nie jest zgodne. Jeżeli tego typu ludzie będą tworzyli rozwój społeczny, wówczas można być spokojnym o jego kierunek, formy i tempo. Na właściwym miejscu znajdą się w nim takie podstawowe wartości, jak prawda i sprawiedliwość, dobro i piękno. Wówczas w miejsce „cywilizacji śmierci” będzie kształtowana „cywilizacja miłości”.

„INTELLIGENCE OF LIFE” – THE NEW HOPE
OF MODERN SOCIETY

S u m m a r y

Modern society advocates technical-economic-managerial intelligence. It is professionally educated, operative and exploits the development of natural sciences and technique. The technical and economic development in some countries stands in contrast with underdevelopment in some other poor countries and social groups, and in contrast with spiritual-moral regress in the considerable circles of contemporary mankind. This regress is manifested by approval of abortion, euthanasia, social injustice, and misery of many people. Accordingly, it is indispensable to promote the spiritual-moral sphere of man, ethics, higher (non-material) values. Recently a rank-and-file social movement has appeared on behalf of moral revival of mankind, on behalf of the link between freedom and responsibility, social solidarism on the worldwide level and renunciation of uncritical consumerism. That movement is initiated by social groups which can be called „intelligence of life”. Either type of intelligence are necessary for a harmonious development of mankind: technical-economic intelligence cares for material conditions of people’s lives, whereas intelligence of life warns against instrumentalness of the human person, and is seeking a more profound sense of life (referring, among other things, to the Gospel).

Translated by Jan Kłos